

Adwokacka lekcja historii na 100-lecie odrodzonej Adwokatury

Adw. Anna Sobocińska-Lorenc z warszawskiej izby adwokackiej była gościem specjalnym zbiórki harcerskiej poświęconej historii Powstania Warszawskiego. Organizatorami spotkania byli adw. Bartosz Grohman, członek NRA i Drużyna Harcerska z 424. SDHiGZ "Kampinos" pod komendą drużynowego - dh Jarosława Chormańskiego.

Adwokatura Polska w tym roku obchodzi 100-lecie powołania samorządu adwokackiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Z tej okazji organizowanych jest wiele uroczystości oficjalnych. Są gale, koncerty, wystawy. Adwokatura promuje też swoją historię poprzez inne wydarzenia, mające utrwaląć wizerunek adwokatury i promować jej dokonania. Jedną z takich inicjatyw była lekcja historii dla harcerzy.

Podczas spotkania w harcówce w Izabelinie, Pani Mecenasa w sposób niezwykle barwny i ciekawy opisała swoje wojenne dzieje, lata spędzone przed wojną w rodzinie ziemiańsko-adwokackiej. Jej ojciec, Hilary Sobociński, był przedwojennym adwokatem w Rypinie. Pani Mecenasa ciepło wspominała dzieciństwo, aż do czasu najazdu Niemców na Polskę. W październiku 1939 roku jej ojciec został aresztowany, a następnie rozstrzelany jako przedstawiciel lokalnej elity w Rypinie. Była to zorganizowana akcja nazistów, zmierzająca do wyeliminowania polskich elit. Ciało zamordowanego złożono w zbiorowej mogile, w lasach skrwileńskich.

Adw. Sobocińska-Lorenc opisała swoją ucieczkę z Rypina, przyjazd do Warszawy i lata wojennej edukacji. Opowiedziała harcerzom swoje doświadczenia z udziału w Szarych Szeregach i opisała zasady konspiracji. Mówiła o akcjach małego sabotażu, kolportowaniu ulotek i o pomaganiu mieszkańcom Warszawy.

Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, Pani Mecenasa mieszkała na Mokotowie, który nie był w centrum walk, niemniej harcerze z Szarych Szeregów angażowali się w przenoszenie meldunków i korespondencji powstańczej. Mecenasa opisała niebezpieczeństwa, związane choćby z przechodzeniem przez ulicę pod ostrzałem niemieckich snajperów. Warszawiacy żyli bez wody, gazu, prądu, a jednak pomagali sobie wzajemnie z dużą życzliwością.

Mecenasa Sobocińska-Lorenc podzieliła się też wspomnieniami swoich losów powstańczych, a potem z wędrówki do obozu przejściowego w Pruszkowie. Następnie opowiedziała o swojej powojennej edukacji i drodze do zawodu adwokata. Mówiła też o swoim zaangażowaniu w liczne akcje społeczne.

Harcerze zadawali wiele pytań - o pseudonimy harcerskie w konspiracji, o obawy warszawiaków w czasie wojny, o mundury harcerskie i powstańcze. Pani Mecenasa odniosła się do mitu umundurowania powstańców. Mundury mieli bardzo nieliczni, reszta powstańców była ubrana w swoje codzienne stroje. Padały pytania o opaski powstańcze, o śmierć kolegów i koleżanek.

Pomimo okropności wspomnień wojennych - sposób, w jaki Pani Mecenasa to opowiedziała wywołał uczucie głębokiego skupienia i zainteresowania.

Po spotkaniu harcerze zaprosili Panią Mecenasa do wspólnego śpiewania piosenek harcerskich.

Zbiórka zakończyła się wręczeniem Pani Mecenasa upominków od harcerzy - chusty i naszywki szczytu harcerskiego „Kampinos”. Były też kwiaty, oklaski i serdeczne pożegnanie.

Lekcja pokazała, że Adwokatura ma piękne karty historii i chętnie się nimi dzieli przy sprzyjających okazjach. Związek Harcerstwa Polskiego również obchodzi 100-lecie swojego istnienia, co czyni

wspólne inicjatywy jeszcze bardziej wartościowymi.





